

JAN ŁOŚ
(1860–1928)





śród profesorów filologii polskiej Uniwersytetu Jagiellońskiego, których najbardziej owocny okres życia przypadł na pierwsze dziesiątki lat XX w., Jan Łoś zajmuje poczesne miejsce. W historii Wydziału, ze względu na wagę naukowych dokonań, zapisał się złotymi zgłoskami.

Profesor Jan Łoś był polonistą językoznawcą. Największych osiągnięć naukowych dokonał w dziedzinie studiów nad przeszłością języka polskiego, choć również w badaniach nad innymi językami słowiańskimi zaznaczył swoją obecność.

Urodził się 14 maja 1860 r. w Kielcach. Ojciec jego, Ludwik, był rachmistrzem powiatu kieleckiego; przyszły uczony wychował się więc w rodzinie inteligentkiej. Matka, Maria Magdalena z Grzegorzewskich, odegrała dużą rolę w początkowym kształceniu chłopca. Choć urodzony w mieście, znaczną część swojego dzieciństwa i lat młodości spędził na wsi, w Mikołowicach, leżących w powiecie opoczyńskim. Gwarze tych stron poświęcił wkrótce, jako początkujący naukowiec, pracę *Gwara opoczyńska. Studium dialektologiczne*, opublikowaną w „Rozprawach Wydziału Filologicznego AU” (XI, 1886, s. 147–190).

Jan Łoś szkołę średnią ukończył w Piotrkowie w 1881 r., a więc niemal w dziesięć lat potem, jak książki Jana Baudouina de Courtenaya *О древнепольском языке* (1870) i Lucjana Malinowskiego *Über die Oppelnsche Mundart in Oberschlesien* (1873) zapoczątkowały naukowe językoznawstwo polskie. Następnie zapisał się na Wydział Historyczno-Filologiczny rosyjskiego uniwersytetu w Petersburgu. Studiował gramatykę porównawczą języków indoeuropejskich, językoznawstwo ogólne i słowiańskie. Odbyte w Petersburgu studia zaważyły w sposób istotny na początkowych zainteresowaniach i całej niemal późniejszej karierze naukowej Jana Łosia. Ukończył je w 1885 r., uzyskując stopień kandydata nauk.

Studia w Petersburgu, choć odbyte pod kierunkiem wybitnych ówczesnych uczonych rosyjskich: Iwana Minajewa, znawcy sanskrytu i buddyzmu, Włodzimierza Łamanskiego, sławisty, a także goszczącego wówczas w Petersburgu Vatroslava Jagicia, nie zadowalały nadzwyczaj chłonnego umysłu młodego adepta językoznawstwa. Aby pogłębić wiedzę, wyjechał na dwa lata na zachód Europy, do liczących się w świecie językoznawczym ośrodków badawczych. Najpierw studiował w Paryżu, potem we Freiburgu, następnie w Lipsku i w Berlinie. Przedmiotem jego zainteresowań w czasie tej podróży naukowej były gramatyka porównawcza języków indoeuropejskich, języki celtyckie, język gocki, język i literatura sanskrycka, filologia słowiańska i litewska, psychologia, a więc całe szerokie spektrum przedmiotów ówczesnego językoznawstwa i nauk pokrewnych. Słuchał wykładów M. Bréala, F. de Saussure’a, F. K. Brugmanna, E. Windischa, A. Leskiena, W. Wundta — uczonych, którzy na wiele dziesiątków lat ukształtowali oblicze europejskiej filologii i lingwistyki. Dzieła ich cytował często w swoich późniejszych pracach.

Na Zachodzie kontynuował więc Łoś swoje wcześniejsze zainteresowania, ale także znacznie je pogłębił i rozwinął. Stał się wszechstronnie wykształconym młodo-gramatykiem. Zdobyta wiedza stanowiła solidną podstawę przyszłych osiągnięć w dziedzinie badań nad procesami rozwojowymi języka polskiego. W 1887 r. wrócił

do Petersburga i zaczął się intensywnie przygotowywać do magisterium. Stopień magistra filologii słowiańskiej uzyskał w 1901 r. na podstawie pracy pt. *Сложные слова въ польскомъ языкѣ* (Petersburg 1901).

Osiągnięcia Jana Łośa zwróciły uwagę władz Uniwersytetu Jagiellońskiego, poszukujących po śmierci L. Malinowskiego (1898) jego następcy na stanowisku profesora filologii słowiańskiej.

W grudniu 1902 r. Jan Łoś objął na Uniwersytecie Jagiellońskim stanowisko profesora nadzwyczajnego w katedrze filologii słowiańskiej i podjął zajęcia z zakresu filologii polskiej — wykłady i ćwiczenia historycznojęzykowe. W ten sposób rozpoczął się w jego życiu i twórczości okres krakowski, niezwykle pracowity, ale też pełen znakomitych osiągnięć, które zapewniły językoznawstwu polskiemu wysoki poziom i dzięki którym Łoś wraz z działającymi równocześnie na Uniwersytecie profesorami Kazimierzem Nitschem i Janem Rozwadowskim stał się współtwórcą krakowskiej szkoły językoznawczej.

Od 2 maja 1920 r. był profesorem zwyczajnym języka polskiego i kierował utworzoną w tym roku katedrą języka polskiego. Spośród jego studentów wywodzą się późniejsi wybitni uczeni polscy, tacy jak Henryk Oesterreicher, Mikołaj Rudnicki, Tadeusz Lehr-Spławiński, Henryk Gaertner, Kazimierz Piekarski, Juliusz Zborowski, Zenon Klemensiewicz, Witold Taszycki — żeby wymienić tylko znaczniejszych.

Wyczerpana praca, podejmowanie wciąż nowych trudnych obowiązków i zadań nadwreżyły zdrowie profesora. Jan Łoś zmarł w Krakowie 10 listopada 1928 r.; odszedł w pełni twórczych sił i planów, z wielką stratą dla nauki polskiej i powszechnym żalem środowiska naukowego.

Kończąc pobyt w Petersburgu miał Łoś w dorobku 60 pozycji bibliograficznych. Tyle notuje ich z tego okresu bibliografia prac Łośa, zestawiona przez W. Taszyckiego w XII tomie „Prac Filologicznych” (1927). Dorobek okresu petersburskiego jest wiernym odzwierciedleniem ówczesnych szerokich zainteresowań naukowych Łośa, wyniesionych ze studiów. Dawał im wyraz nie tylko w samodzielnych opracowaniach, lecz także w licznych recenzjach wszelkich nowości wydawniczych, co znowu świadczy o stałym z nimi kontakcie. Są wśród jego ówczesnych publikacji prace dotyczące dialektologii polskiej, historii polskiej fonologii, polskiej morfologii i słowotwórstwa, innych języków słowiańskich (języka serbskiego, staro-cerkiewno-słowiańskiego), artykuły o postaciach z historii sławistyki i kultury słowiańskiej (o F. Mikłosiciu — 1883, 1891, J. A. Komeńskim — 1892, A. Pawińskim — 1896, Z. Kaczkowskim — 1896, F. Palackym — 1898, A. Puszkynie).

Pierwszą publikację Jana Łośa stanowił artykuł *O początku mowy T. Zaborowskiego*, ogłoszony w petersburskim „Kraju” w 1883 r. W czasopiśmie tym opublikował wiele prac i recenzji w czasie swojego pobytu w Petersburgu. W wydawanym tamże słowniku encyklopedycznym Brockhausa Łoś zamieścił w t. V artykuł o bylinach (1891), a w t. XXIV — dwa artykuły o literaturze polskiej i o języku polskim (1898). Nie uszły jego uwadze także usterki w wydaniu ewangelii z Reims (1886).

Dwie prace dotyczyły początków i rozwoju pisma („Ateneum” LI, 1888, i „Вестникъ Археологическаго Института” 1892).

Najważniejszy i prawdziwie godny uwagi był wspomniany już na wstępie artykuł o gwarze opoczyńskiej, dalej artykuł dotyczący języka staro-cerkiewno-słowiańskiego *Объ удвоении въ области церковно-славянскаго языка* (1890) i wspomniana już praca *Сложныя слова въ польскомъ языкѣ* (1901), która zapewniła mu stopień magistra i jednocześnie otworzyła drogę do profesury. Dialektów polskich dotyczył też równocześnie z *Gwarą opoczyńską* wydany obszerny artykuł *Porównanie fonetycznych właściwości kilku gwar polskich*. Na koniec swojej działalności w Petersburgu Łoś wydał też kilka zabytków staro-cerkiewno-słowiańskich w redakcji ruskiej, w artykule *Люблинскіе отрывки* („Сборникъ [...] Академии Наукъ” 1901).

Recenzował niemal wszystko, co się wówczas ukazywało zarówno w kraju, jak i za granicą, a co dotyczyło tego, co go interesowało, a więc języka polskiego, rosyjskiego, historii Polski i literatury polskiej, kultury polskiej, sanskrytu i eposu indyjskiej, nawet książkę N. A. Janczuka *Къ вопросу объ антропологическомъ типѣ Литовцевъ* itp., itp. Recenzje zajmują w dorobku petersburskim Łośa dwadzieścia trzy pozycje. Publikował je w petersburskim „Kraju”, w czasopismach rosyjskich, a także w Polsce — w „Pracach Filologicznych”.

Dzięki osiągnięciom naukowym z okresu petersburskiego wszedł Łoś do grona działających ówczesnie językoznawców polskich, takich jak Jan Hanusz (1858–1887), Lucjan Malinowski (1839–1898), Jan Karłowicz (1836–1903), Adam Kalina (1846–1906), Władysław Nehring (1830–1907), Adam Antoni Kryński (1844–1932). Oceniając ówczesny jego dorobek, stwierdzić musimy różnorodność zainteresowań i twórczości, wyrażającą się w tematyce licznych publikacji. Przyczyniły się one w sposób znaczący do rozwoju językoznawstwa polskiego u schyłku XIX w.

Niemal równocześnie z podjęciem zajęć na Uniwersytecie Jagiellońskim Akademia Umiejętności powierzyła Łosiowi pieczę nad opracowywanym w Krakowie od końca XIX w. *Słownikiem staropolskim* — dziełem, którego inicjatywę podjęła Akademia już w 1873 r. na pierwszym swoim posiedzeniu. Po odejściu z Krakowa w 1900 r. Jana Baudouina de Courtenay, który w 1895 r. opracował instrukcję do zbierania materiałów ze źródeł staropolskich, słownik pozostawał bez opieki i naukowego kierownictwa.

Te dwa kierunki pracy: dydaktyka uniwersytecka i praca nad słownikiem stały się ważnymi czynnikami sprawczymi w rozwoju twórczości naukowej okresu krakowskiego. One to sprawiły, że Łoś stał się najwybitniejszym wówczas w Polsce znawcą staropolszczyzny i całej naszej przeszłości językowej. Jego druga publikacja z okresu krakowskiego to *Sprawozdanie z pracy nad „Słownikiem staropolskim”* (1903). Od tego czasu wiedzę swoją publikował nie tylko w mniejszych i większych książkach, i w mnóstwie artykułów, ale przekazywał ją studentom w wielu wartościowych podręcznikach, z których korzystały całe pokolenia młodzieży polonistycznej. W sumie dorobek naukowy Łośa z okresu krakowskiego obejmuje — według bibliografii Taszyckiego, zapewne niepełnej — 152 pozycje bibliograficzne.

Podręczniki dla studentów to ważna dziedzina działalności Łosia od samego początku pracy na stanowisku profesora katedry filologii słowiańskiej UJ. Opracowując je, musiał pokonać wiele trudności, jako że podręczników dla studentów z zakresu filologii polskiej, które by mogły posłużyć za wzór, po prostu jeszcze nie było. Mimo coraz bardziej z roku na rok ożywionej działalności takich polskich filologów i językoznawców, jak A. Brückner, A. A. Kryński, K. Nitsch, J. Rozwadowski, H. Ułaszyn, znajomość naszej przeszłości językowej była wciąż uboga. Pisząc skrypty, przygotowując wykłady, musiał się więc — by podoląć pionierskim przedsięwzięciom — opierać wyłącznie na swojej wiedzy, którą poszerzał dzięki nieustannym studiom. Już w 1909 r. wydał odbite techniką litograficzną trzy podręczniki: *Gramatykę języka starosłowiańskiego*, *Morfologię polską*, *Syntaktyczne użycie form gramatycznych*, w 1910 r. — *Składnię zdania*, w 1911 r. — *Morfologię czasowników* i jako maszynopis powielany *Zabytki języka polskiego*, w 1913–1914 r. w dwóch częściach — również litograficzny *Zarys historii języka polskiego*. Wszystkie skrypty wyszły nakładem Kółka Slawistów UJ (późniejszego Koła Polonistów), którego Łoś był troskliwym opiekunem i kuratorem. Na kilka dni przed swoją śmiercią, nie mogąc przyjąć delegacji studentów, przesłał na ręce zarządu Koła list pełen uznania dla jego pracy i uczuć miłości do młodzieży studenckiej.

W *Zarysie historii języka* Łoś nie kontynuował koncepcji tego przedmiotu, jaką przedstawił w *Dziejach języka polskiego* Aleksander Brückner (1906), łączący ściśle rozwój języka z dziejami kultury, ale raczej wyprzedził koncepcję zaprezentowaną później przez Jana Baudouina de Courtenay w jego *Zarysie historii języka polskiego* (1922). Postrzępione i potłuszczone kartki egzemplarzy tych podręczników, zachowanych do dziś w bibliotekach, świadczą o tym, że były one w częstym użyciu. Ciekawe, że Witold Taszycki do swojej bibliografii prac Jana Łosia nie włączył siedmiu wymienionych skryptów.

Gdy z chwilą śmierci Jana Karłowicza w 1903 r. *Słownik gwar polskich*, wydawany przez Akademię Umiejętności został doprowadzony zaledwie do III tomu, do litery Ó, Jan Łoś podjął się kontynuacji dzieła, pierwszego tego rodzaju w całej Słowiańszczyźnie, i doprowadził je do końca, wydając kolejno tomy IV, V, VI (Kraków 1906, 1907, 1911).

Wgłębianie się w tajniki polskiej przeszłości językowej, zdobywanie wiedzy z zakresu filologii polskiej umożliwiało mu praca nad *Słownikiem staropolskim*. Zajmował się nim nieustannie, rozpisując dawny materiał leksykalny na dziesiątkach tysięcy kartek. Informował o tym od czasu do czasu na łamach czasopism językoznawczych. Oto tytuły tych komunikatów: *Sprawozdanie z pracy nad słownikiem staropolskim* („Sprawozdania AU” VIII, 1903, nr 4, s. 10–15), *Plan ułożenia „Słownika staropolskiego”* („Sprawozdania AU” X, 1905, nr 3, s. 3–4), *Jak powstaje „Słownik staropolski”* („Język Polski” I, 1913, s. 23), *O przyszłym „Słowniku staropolskim”* („Rocznik Slawistyczny” VIII, 1918, s. 1–57). Najobszerniej pisał o pracach nad słownikiem w ostatnim z wymienionych artykułów. Omawia w nim historię pomysłu opracowania *Słownika staropolskiego*, problemy związane ze zbieraniem materiału leksykalnego, redakcją artykułów hasłowych, obocznych form fonetycz-

nych wyrazu, podaje przykładowe zredagowane przez siebie artykuły hasłowe, sięga do wzorów zagranicznych itp.

Łoś był więc nie tylko profesorem UJ, lecz działał także w Akademii Umiejętności. W lipcu 1911 r., wraz z Eugeniuszem Barwińskim i Ludwikiem Birkenmajerem, udał się na polecenie Akademii do Szwecji w celu poszukiwania poloników — polskich książek i pism zagarniętych przez Szwedów w czasie „potopu”. Nie była to pierwsza wyprawa Polaków tego rodzaju; ekspedycja z udziałem Łośa odkryła w szwedzkich bibliotekach oprócz mnóstwa rękopisów 160 nieznanych lub zapomnianych druków polskich z XVI i XVII w. Łoś był współautorem starannego opisu wyników poszukiwań w *Sprawozdaniach z poszukiwań w Szwecji, dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności...* (Kraków 1914). W sierpniu 1913 r. uczony uczestniczył w podobnej wyprawie na Węgry. Rezultatem tej wyprawy są *Sprawozdania z poszukiwań na Węgrzech dokonanych z ramienia Akademii Umiejętności...* (Kraków 1919).

Praca nad *Słownikiem staropolskim*, stały kontakt z dawnymi tekstami i formami językowymi uczyniły Łośa niezrównanym znawcą przeszłości języka polskiego. Trud ten owocował równocześnie w postaci mnóstwa mniejszych i większych publikacji, które ogłaszał w czasopiśmie bądź referował na posiedzeniach Wydziału Filologicznego AU. Zaowocował też w niedalekiej przyszłości wielkimi syntezami, jakimi rzadko kto mógł się pochwalić. Łoś, zajmując się *Słownikiem staropolskim*, nie tylko zbierał do niego materiał leksykalny, który do dziś służy przy redagowaniu ukazujących się obecnie pod redakcją profesora Stanisława Urbańczyka zeszytów *Słownika*, ale gromadził też wciąż nowe źródła słownikowe. Z tej niestrudzonej pracy zbierackiej wyrosło obszerne dzieło *Przegląd językowych zabytków staropolskich do 1543 r.* (Kraków 1915). Wymieniona w tytule data miała początkowo określać górną granicę chronologiczną *Słownika staropolskiego*. *Przegląd* jest dziełem niezwykłym. Poprzednią książką tego rodzaju była rzecz Władysława Nehringa *Altpolnische Sprachdenkmäler* (Berlin 1886). Praca Łośa przewyższała ją nie tylko rozmiarami, ale i — rzecz jasna — poziomem naukowym. W ciągu trzydziestu lat, które upłynęły od czasu ukazania się książki wrocławskiego polonisty, wiedza dotycząca zabytków języka polskiego dokonała wielkiego postępu; nie tylko wydano nowe zabytki (w czym przodował Aleksander Brückner), nieznane w połowie lat osiemdziesiątych XIX w., ale i podniósł się poziom ich interpretacji. Stało się tak w znacznym stopniu właśnie między innymi dzięki Janowi Łosiowi.

W książce *Przegląd językowych zabytków staropolskich* Jan Łoś dokonał „przeglądu” — jak opiewa tytuł — polskich zabytków językowych i zamieścił ich krytyczne omówienie z uwzględnieniem najnowszej wiedzy na ich temat. Wymienił i omówił także prace obce, np. niemieckie, dotyczące języka polskiego, osadnictwa na ziemiach polskich itp. Jest to nie tylko imponujące zestawienie literatury, ale także — z powodu jej krytycznego omówienia — wciąż wartościowy przekrój osiągnięć nauki polskiej w dziedzinie polonistyki językoznawczej (i nie tylko) na początku XX w. Po upływie tylu lat książka Łośa stanowi wciąż pasjonującą lekturę i niezaprzeczony przewodnik po piśmiennictwie staropolskim dla wszystkich historyków

języka polskiego. Podziw budzą rozmiary lektury autora i zakres podawanych informacji.

Czymś w rodzaju streszczenia omawianej książki są *Źródła do historii języka polskiego*, które Łoś zamieścił w dziele *Język polski i jego historia z uwzględnieniem innych języków na ziemiach polskich* (*Encyklopedia polska*, t. II, Kraków 1915, s. 1–35). W III tomie *Encyklopedii* opublikował obszernie prace na tematy składniowe, mianowicie *Syntaktyczne użycie form gramatycznych* (s. 104–188) oraz *Składnię zdania* (s. 189–225). Składnią interesował się już dawniej; był to dział wiedzy językoznawczej, któremu przez całe życie pozostał wierny. Zaraz po przybyciu do Krakowa na posiedzeniu Wydziału Filologicznego AU zreferował studium syntaktyczne *Funkcje narzędnika w języku polskim* („Sprawozdania AU” VIII, 1903, nr 8, s. 3–5), które wkrótce potem wydał w obszernej postaci pod tymże tytułem w „Rozprawach Wydziału Filologicznego” („Sprawozdania AU” LX, 1905, s. 94–154). Inne prace z tej dziedziny są następujące: *O niektórych funkcjach mianownika i wołacza* („Sprawozdania AU” XIII, 1908, nr 4, s. 2–5), *Stosunek zdania do innych typów morfologicznych* („Sprawozdania AU” XIV, 1909, nr 4, s. 3–7). Również to ostatnie studium wydał wkrótce w całości w „Rozprawach” (XLVI, 1910, s. 195–243), tak że rozdziały w *Encyklopedii polskiej* były uwieńczeniem poprzednich prac. Badania nad składnią nie zaczynają się więc w polskim językoznawstwie polonistycznym od Zenona Klemensiewicza, jak zwykło się mniemać.

W tym mniej więcej czasie Łoś w artykule *Pochodzenie polskiego języka literackiego* („Język Polski” III, 1916, s. 113–119) wypowiedział się w kwestii, która — wznowiona po II wojnie światowej w publikacjach Witolda Taszyckiego — okazała się przyczyną najpłodniejszej w prace naukowe dyskusji w językoznawstwie polskim. Niespodziewanie Łoś nie wyszedł poza ustalenia Antoniego Kaliny z 1883 r. (*Historia języka polskiego*, s. 21), popierając je faktami z dialektologii opisowej, stwierdzonymi przez Kazimierza Nitscha. Konstatując brak w języku literackim mazurzenia, uważał, że kolebki tego języka należy szukać w gwarach niemazurzących, a więc wielkopolsko-kujawskich; tam też była kolebka państwowości polskiej. Wraz z przeniesieniem centrum życia politycznego do Małopolski przeniesiony tam został też język. Łoś referuje więc tu jakby Kalinę, powtarzając jego tok rozumowania i nieraz używając tych samych sformułowań. W kilkadziesiąt lat potem, gdy rozwinęła się już dialektologia historyczna, Witold Taszycki, stosując odpowiednie metody lingwistyczne, doszedł do przekonujących wyników i wykazał w sposób nie budzący wątpliwości, że mazurzenie jest zjawiskiem późnym (*Dawność tzw. mazurzenia w języku polskim*, Warszawa 1948). Tak więc mazurzenie — koronny argument za wielkopolskim pochodzeniem polskiego języka literackiego, wysunięty jeszcze w początkach polskiego językoznawstwa (Kalina) — wypadło w ten sposób z dyskusji.

Równocześnie obok innych prac zajmował się Łoś dziedziną, której językoznawcy raczej nie poświęcają czasu ani uwagi, mianowicie historią wersyfikacji polskiej. Tej dziedziny dotyczyły w tym czasie trzy studia: *Zarys rozwoju historycznego techniki wiersza polskiego od średniowiecza do okresu Mickiewiczowskiego włącznie* („Sprawozdania AU” XX,

1915, nr 5, s. 3–8), *Zarys rozwoju wersyfikacji polskiej* (Księga pamiątkowa ku czci Orzechowicza, Lwów 1916, t. II, s. 10–40 i odb.), *Zarys rozwoju historycznego techniki wiersza polskiego*, cz. II: *Od Norwida do czasów ostatnich*. Te zainteresowania zaowocowały wkrótce obszerną syntezą *Wiersze polskie w ich dziejowym rozwoju* (Warszawa 1920). Książka Łosia okazała się prawdziwą niespodzianką dla odbiorców — ujawniła niespodziewane bogactwo form wiersza polskiego na przestrzeni wieków.

Jan Łoś nie tylko zagłębiał się w tajniki przeszłości językowej, co czynił z wielkim powodzeniem w wartościowych studiach. Starał się również rozwiązywać zagadnienia związane ze współczesną kulturą języka polskiego.

W tym czasie wystąpił z książką *Pisownia polska w przeszłości i obecnie* (Kraków 1917). Również ten temat nie był Łosiowi obcy — w 1907 r. wydał przecież *Jakuba syna Parkoszwego „Traktat o ortografii polskiej”* (MPKJ II, s. 379–425). W czasie zaborów w poddanym germanizacji i rusyfikacji kraju pisano po polsku wiele, ale wciąż utrzymywały się liczne rozbieżności w poszczególnych kwestiach. Niektórzy stosowali własne rozwiązania. Nie można ich było usunąć mimo prób podejmowanych przez wiele osób, instytucji i gremiów. Komisja Językowa AU pod naporem opinii publicznej zaczęła się zajmować sprawą pisowni od 1881 r. Problem ujednolicenia pisowni polskiej stał się szczególnie ważny w 1917 r. w związku ze zmianami politycznymi. Książka Łosia była więc odpowiedzią na istotne zapotrzebowanie społeczne. Autor dokonał w niej historycznego przeglądu prac o pisowni polskiej, poczynawszy od traktatu Parkoszwica z połowy XV w., następnie omówił wypowiedzi różnych osób na temat kompetencji w sprawach ortografii, ich poglądy na problemy zasad pisowni. Największą część książki zajmuje przegląd wypowiedzi na temat różnych problemów ortograficznych (np. *kwestya, kwestja, kwestja*), wreszcie książkę kończy rozdział konkretnych wniosków (a więc *willa*, nie *wila*, *Budda*, nie *Buda* itd.).

Następną książką Łosia poświęconą sprawie ortografii była *Pisownia polska ustalona. Uchwały ostateczne. Przepisy. Słowniczek* (Kraków 1918). Łoś zebrał w niej i skodyfikował decyzje Akademii ze stycznia 1918 r., podjęte po ponownym przeglądzie i dyskusjach nad ustaleniami zasad pisowni z lutego poprzedniego roku, które w niektórych rozwiązaniach nie zyskały powszechnego uznania.

Wymieniona książka wyszła do 1927 r. w krótkich odstępach czasu aż w siedmiu wydaniach. Jej rozwinięciem są *Zasady ortografii polskiej i słownik ortograficzny według zasad Polskiej Akademii Umiejętności* (Lwów–Warszawa 1920), też wydawane wielokrotnie.

Praca nad uporządkowaniem zasad pisowni polskiej, prowadzona wówczas pod egidą Akademii była — jak się wkrótce okazało — jak najbardziej na czasie. Szczęśliwie wyprzedziła ona wielkie wydarzenie polityczne, jakim było odzyskanie przez Polskę niepodległości w końcu tegoż 1918 r. Po 123 latach niewoli język polski stał się językiem urzędowym państwa polskiego:

Cierpiany dotąd i poniewierany komornik objawił się gospodarzem, panem samowładnym na szerokich włościach; niczym nie krępowany, rządzi niepodzielnie w szkole i sądzie, urzędzie i gromadzie, wojsku i flocie (A. Brückner, *Dzieje języka polskiego*, wyd. 3., Warszawa 1925).

Nowe, wielkie zadania stanęły przed językoznawcami polonistami. Trzeba było ujednolicić wiele terminów i określić wyrazowych, jakie powstały w okresie ponad stu lat w rozerwanym przez zaborców kraju w różnych dziedzinach życia i słownictwa. Jak wiele ujawniło się wówczas problemów językowych, z dzisiejszego punktu widzenia zupełnie błahych, widać, gdy przegląda się roczniki „Języka Polskiego”, „Poradnika Językowego”, pochodzące z tych i następnych lat, gdy czyta się wypowiedzi uczonych (np. O. Balzera) i praktyków różnych specjalności (np. inż. K. Stadtmüllera), pomieszczone w różnych wydawnictwach. Przykładem mogą być drobne artykułiki wyrazowe Łosia: *Naczelnik czy prezydent* („Język Polski” V, 1920, s. 62), *Drogista czy drogerzysta* (ibidem, s. 63). Łoś opowiada się za wyrazem *naczelnik*, nawiązującym do tradycji Tadeusza Kościuszki: „Na wielu różnych polach działalności publicznej odbywa się teraz praca wyszukiwania wyrazów polskich, mających zastąpić cudzoziemskie terminy techniczne” — stwierdza w artykułiku *Słownictwo filmowe* (ibidem, s. 63).

Jan Łoś należał do grona założycieli Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego, które powstało w maju 1920 r., i był troskliwym opiekunem jego organu, czasopisma „Język Polski”.

W artykule *Rozbudowa uniwersytetów* („Rzeczpospolita” 1924, nr 139, 140, 141) wypowiedział się na temat rozwoju wyższych uczelni w Polsce i potrzeb w tym zakresie. Krytykował pojawiające się głosy, że uniwersytety w Polsce są mniej potrzebne niż szkoły średnie. Rozwój nauki na uniwersytetach przyczynia się do rozwoju wynalazczości i postępu technicznego, co ma podstawowe znaczenie także obronne. Sięgając w przeszłość Uniwersytetu Krakowskiego i pisząc o jego rozkwicie w XV w., Łoś wypowiedział słowa, które godzi się przytoczyć, jako że i dziś pobudzają do refleksji:

Sypały się pieniądze na fundację katedr, wyrastały nowe budowle w miarę potrzeby, uniwersytet zabierał głos w sprawach najbardziej obchodzących ówczesny świat cywilizowany, przede wszystkim religijno-kościelnych...

Późniejszy upadek uniwersytetu w sytuacji ogólnego upadku kultury i nauki w Polsce przypominał Łosiowi słowa Mickiewicza: „Głupiec mówi: «Niech sobie źródło wyschnie w górach, byleby mi płynęła woda w miejskich rurach»”. Wiele miejsca w cytowanym artykule poświęcił Łoś potrzebie zorganizowania w Uniwersytecie Jagiellońskim Studium Słowiańskiego, które by się zajmowało studiami w zakresie języków i literatur narodów słowiańskich, badaniem ich historii, geografii itp. (powstało ono już w roku następnym, 1925). Podobne instytuty można by według Łosia organizować w mniejszych miejscowościach i potem przekształcać je w uniwersytety — a więc niedawna, realizowana z powodzeniem w praktyce idea filii wyższych uczelni, zyskujących następnie status samodzielnych uniwersytetów i politechnik ma — jak się okazuje — dawne korzenie.

Podobne myśli o ważności wyższych uczelni dla rozwoju kraju, podnoszenia nauki, kultury i gospodarki wypowiedział Łoś rok wcześniej w mowie inauguracyjnej, wygłoszonej w październiku 1923 r., gdy obejmował na Uniwersytecie Jagiel-

łońskim godność rektora (*Ab universitate condita anno DLX*, „Przegląd Współczesny” II, październik 1923, nr 18, s. 15–28). W przemówieniu swoim dał wyraz trosce o rozwój nauki polskiej, od której zależy poziom życia narodu i jego miejsce w społeczności międzynarodowej.

W tym czasie zabrał też głos na temat nowego zjawiska — napływu dziewcząt na studia w artykule *Parę słów o wyższym wykształceniu kobiet* (w księdze zbiorowej *O naprawę Rzeczypospolitej*, Kraków 1922, s. 106–115). Zarówno obydwie publikacje, jak i mowa rektorska świadczą o wrażliwości uczonego na ważne sprawy publiczne i społeczne.

Dziesięciolecie od odzyskania niepodległości do przedwczesnej śmierci uczonego w 1928 r. pozostaje w jego twórczości całkowicie pod znakiem podręczników.

Mając na uwadze potrzeby studiującej młodzieży w zakresie podręczników, opracował i wydał w 1922 r. książkę *Gramatyka starosłowiańska. Głosownia. Morfologia. Składnia* (Lwów–Warszawa–Kraków). Dziedzina podręczników nie była nowa w twórczości Łosia — opracowywał je przecież w skromniejszej co prawda postaci zaraz po osiedleniu się w Krakowie, o czym już wspominaliśmy. Wymieniona gramatyka przynosi zupełnie nowe ujęcie przedmiotu. Uwagę zwraca w niej obszerny rozdział o składni — tak nieczęsty w podręcznikach języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, jak teraz ten język — najstarszy język literacki Słowian — nazywamy.

W tymże roku wyszły *Początki piśmiennictwa polskiego* (Lwów 1922), poprawiony i wznowiony pod zmienionym tytułem, znany nam już z 1915 r. *Przegląd językowych zabytków staropolskich* — znakomity przewodnik po dawnym piśmiennictwie polskim. Autor zadedykował ją: „Uczącej się młodzieży polskiej, która ofiarę życia, krwi lub znojów złożyła na ołtarzu wskrzeszonej ojczyzny, tę pracę poświęca autor”. Nie pozostaje to zapewne bez związku z tragedią rodzinną Łosia — jego najmłodszy syn, Stanisław, poległ w walkach o Lwów.

W 1923 r. J. Łoś uczestniczył wraz z T. Bennim, K. Nitschem, J. M. Rozwadowskim i H. Ułaszynem w opracowaniu i wydaniu uniwersyteckiej *Gramatyki języka polskiego* (Kraków 1923). Łoś był w niej autorem obszernych rozdziałów *Fleksja* (s. 247–286) i *Składnia. Syntaktyczne użycie form gramatycznych* (s. 287–408). Obydwa rozdziały są nieco przerobionymi i uzupełnionymi artykułami hasłowymi, które opublikowane zostały w wymienionej już wyżej *Encyklopedii polskiej*.

Na czoło osiągnięć podręcznikowych tego okresu wybijają się jednak *Gramatyka polska* w trzech częściach: cz. I: *Głosownia historyczna* (Lwów–Warszawa–Kraków 1922), cz. II: *Słowotwórstwo* (Lwów–Warszawa–Kraków 1925), cz. III: *Odmienność (fleksja) historyczna* (Lwów–Warszawa–Kraków 1927). Była to pierwsza gramatyka historyczna języka polskiego. Wyrosła ona z głębokiej wiedzy historycznojęzykowej autora, nabytej w ciągu lat pracy nad dawnymi tekstami, rozpisywanymi niestrudzenie dla *Słownika staropolskiego*, badanymi czy też wydawanymi. Każda część przynosi nie tylko wyczerpujące przedstawienie przedmiotu wymienionego w podtytule *Gramatyki*, porównanie go ze stanem prasłowiańskim i skrupulatne prześledzenie na przestrzeni wieków; są one wprost przesycone mnóstwem faktów z prze-

szłości języka polskiego, zilustrowanych obfitością konkretnych przykładów z podaną chronologią i lokalizacją w źródłach. Obszerne i dokładne indeksy wyrazów ułatwiają korzystanie z *Gramatyki*. O ile przy pisaniu części I o głosowni Łoś miał wzór w *Historycznej fonetyce, czyli głosowni języka polskiego* J. Rozwadowskiego (*Encyklopedia polska*, t. II, cz. I, Kraków 1915, s. 289–422), to część II o słowotwórstwie historycznym jest pierwszym oryginalnym opracowaniem tego rodzaju w polskiej literaturze językoznawczej. „Dotychczas nie mieliśmy nauki o słowotwórstwie, opartej na materiale historycznym, praca moja ma być pierwszą jej próbą” — pisał autor w przedmowie. Omawiając formanty, ich genezę, pierwotne formy i funkcje sufiksów, typy słowotwórcze, odwoływał się nie tylko do stanu prasłowiańskiego, lecz nierzadko sięgał do okresu praindoeuropejskiego. Nieraz przy okazji cytował literaturę przedmiotu i oświeślał ją krytycznie. Słusznie pisał W. Taszycki, że J. Łoś „książką swoją założył podstawę do studiów specjalnych w tym dziale językoznawstwa polskiego. Od niej zaczynać będą musiały i nią się niejednokrotnie kierować” (W. Taszycki, *Jan Łoś. W czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1926). Wiele stron w pionierskiej części II zajmuje rozdział *Znaczenie i życie wyrazów* (s. 139–280) — pasjonujący tekst o semantyce historycznej, powstawaniu i zamieraniu wyrazów, drogach zapożyczeń, w sumie — o historii słownictwa polskiego. Oprócz wyrazów pospolitych cytuje nazwy własne, które — jak wiadomo — często skrywają dawno zaginione wyrazy. Dziwić się należy, że Łoś nie wydał tej części jako osobnej książki.

Tak samo ważna dla naszej ówczesnej literatury językoznawczej jest część III: *Odmienność*. Znana książka Antoniego Kaliny *Historia języka polskiego* (Lwów 1883), a także wcześniejsze nieco *Materiały do historii form deklinacyjnych w języku staropolskim (wiek XIV–XVI)* (Kraków 1881) Jana Hanusza są tym, co sformułował Hanusz w tytule — materiałami, suchym rejestrem form fleksyjnych języka polskiego, poklasyfikowanych co prawda według kategorii morfologicznych, ale ograniczonych na przykład w ostatniej pracy do stanu w dwóch zabytkach — *Psalterzu floriańskim* i *Psalterzu puławskim*, bez żadnych ambicji interpretacyjnych. W części III swojej *Gramatyki* Łoś nie tylko omówił rozwój form fleksyjnych w ciągu wieków, ale także zilustrował je przykładami z konkretnych tekstów i zabytków, sięgając do stanu w dawnych gramatykach języka polskiego, od Stojeńskiego poczynając. I wszędzie ta sama cecha — opieranie wszelkich wniosków na konkretnym materiale.

Do dziś trudno się obejść bez *Gramatyki* Łosia. Zaiste, nic tak nie zapewnia trwania uczonego w pamięci pokoleń, jak napisany przez niego podręcznik czy słownik. Wielka szkoda, że Łoś nie zdążył opracować zapowiadanego tomu IV, poświęconego składni historycznej. Miałby on niewątpliwie wszelkie zalety wydanych trzech tomów.

Jak gdyby streszczeniem trzytomowej *Gramatyki* był kolejny podręcznik Łosia: *Krótką gramatyka historyczna języka polskiego* (Lwów 1927), w której znajduje się też rozdział o składni historycznej.

Jan Łoś myślał też niewątpliwie o napisaniu historii języka polskiego. Był do tego przygotowany jak nikt inny w owym czasie. Koncepcję tego dzieła, jak i przedmiotu wyłożył we wspomnianym już wyżej przemówieniu rektorskim, inauguracyjnym rok akademicki 1923/1924:

Każdy okres musi być rozpatrywany wszechstronnie, o ile materiał językowy na to pozwoli; uwzględnione w nim będą: historia zewnętrzna języka, rozwój pisowni, głosownia, zmiany w zakresie fleksji, słowotwórstwa, znaczeniowej strony wyrazów, składni i wreszcie techniki wiersza i prozy.

W porównaniu do wymienionego wyżej podręcznika dla studentów z lat 1913–1914 nastąpił więc znaczny rozwój koncepcji. Łoś zwraca uwagę na ważność znajomości historii języka dla badań historycznoliterackich:

Ponieważ zaś artystyczna forma utworów literackich wyraża się w języku, przeto ten, kto gruntownie nie zna historycznego życia języka, w rozważaniach swoich stylistycznych i estetycznych może łatwo zejść na bezdroża (s. 27).

Słowa te warto przytoczyć dziś, w sytuacji, gdy historia języka na niektórych uniwersytetach ograniczona została do jednego semestru ćwiczeń, nie kończących się żadnym egzaminem, a studenci IV roku filologii polskiej nie słyszeli nic o znakomitym słowniku Jana Mączyńskiego z 1564 r., zaś nazwisko Lindego jest niektórym zaledwie nieobce.

Wymienić można przy okazji mniejsze prace, którymi Jan Łoś zajmował się w tym czasie. Również w okresie krakowskim dowód wielkiego czytania i stałego kontaktu z literaturą dawał w licznych recenzjach. Publikował je przeważnie w „Języku Polskim” i „Roczniku Słowistycznym”. Tematyka recenzowanych prac pozostaje niezmieniona — inne języki słowiańskie, prace dotyczące dziejów kultury, wydawnictwa dawnych tekstów polskich, podręczniki do nauki języka polskiego itp.

Napisał wiele mniejszych artykułów na tematy, które wyłaniały się podczas prac nad *Słownikiem staropolskim*. Dotyczyły one poszczególnych rzadkich i dawno zapomnianych wyrazów, grup semantycznych, form wyrazowych — ileż ich jest cytowanych w *Gramatyce polskiej*! Wymienimy kilka rozprawek. Na uwagę zasługują *Nazwy pokrewieństwa i powinowactwa w dawnej Polsce* („Język Polski” II, 1914, s. 1–7). Znajdujemy je nie tylko tu i ówdzie w dawnych tekstach czy słowniczkach, ich wykazy przewijają się przez dawne dzieła prawnicze (Groicki, Sarnicki). W artykule *Od „ty” do „pan”* („Język Polski” II, 1916, s. 1–16) Łoś śledził nie tylko szczegół językowy, mianowicie przejście jednej formy w drugą przy zwracaniu się do drugiej osoby; jest to także bardzo ważny fakt z dziejów kultury, którego zazdroszczą nam inni Słowianie. W artykule *Książd i jego krewniacy* („Język Polski” VI, 1921, s. 146–153) objaśnił losy w języku polskim dawnego zapożyczenia z języka niemieckiego — od pierwotnego znaczenia *pan* poprzez *ksiązę* (por. np. *Zygmunt August, król polski, wielki książd litewski*) do *kapłan*. Zainteresowaniom onomastycznym dał wyraz w artykule *O nazwisku Mikołaja Kopernika* („Język Polski” VIII, 1923, s. 1–8), w którym dowodził polskości nazwiska wielkiego astronoma. Ważna i odkrywczą zarazem była rozprawa *O nazwach*

urzędów staropolskich typu *podkomorzy*, *łowczy* (*Księga pamiątkowa ku czci Oswalda Balzera* II, s. 113–120, i odb., Lwów 1925). Łoś objaśnił tutaj pierwotną budowę i znaczenie zagadkowego typu słowotwórczego obejmującego nazwy urzędników staropolskich. Nazwy typu *podkomorzy* (z pierwotnego *podkomorze*, a więc budowa taka jak w nazwach miejscowych typu *Podgórze*, *Podskale* ‘miejsce pod, w pobliżu góry, skały’) nazywały urzędników hierarchicznie wyższych, położonych nad czymś, natomiast nazwy typu *podłowczy* nazywają zastępców, a więc urzędników hierarchicznie niższych. Interpretacja Łośa po tylu latach wciąż nie ma szczęścia trafić nawet do najnowszych słowników języka polskiego, które uparcie i błędnie tłumaczą rzeszom użytkowników krajowych i zagranicznych (np. tłumaczom literatury polskiej), że *podczaszy* to ‘zastępca cześnika’, a *podstoli* to ‘zastępca stolnika’.

Od czasu do czasu Łoś pisał o stylistyce, np.: *Marcina Kromera „Rozmowy dworzanina z mnichem”*. *Przyczynek do historii stylu polskiego* („Język Polski” II, 1914, s. 285–292), *Styl Sienkiewicza* („Muzeum” XXXII, 1917, s. 447–450), *Z dziedziny stylistyki* (o S. Potockim, E. Słowackim; „Język Polski” IV, 1919, s. 48–54, 118–122, 144–147); z wersyfikacji można wymienić *Rytmy i metry* („Język Polski” IV, 1919, s. 37–44, 65–70), z poetyki — *Sonet w Polsce* („Rzeczpospolita”, 1914, nr 77), a więc znowu stwierdzona już na wstępie wszechstronność i różnorodność zainteresowań.

Wykazywane od początku zainteresowania przeszłością języka polskiego, które zaowocowały tak znakomitymi osiągnięciami filologicznymi, dały również efekty w zakresie działalności edytorskiej. Obcując na co dzień z dawnymi tekstami, Łoś wiedział, co należy wydać ponownie, aby jakiś rzadki starodruk uratować od zapomnienia czy wręcz zaginięcia. Pierwsze wydania tekstów powstały jeszcze w okresie petersburskim. O wydaniu traktatu ortograficznego Jakuba Parkoszwica już wspominaliśmy. Dzięki tym zainteresowaniom czytelnikom polskim, miłośnikom dawnego piśmiennictwa i badaczom polskiej przeszłości literackiej udostępnione zostały w druku takie pozycje, jak na przykład *Zwierciadło Reja* (1905; razem z J. Czubkiem), *Pamiętniki janczara* (1912), S. Petrycego *Horatius Flaccus...* (1914), Sz. Szymonowica *Sielanki* (1914), ponownie *Zwierciadło Reja* (1914), *Moralia* W. Potockiego (1915; z T. Grabowskim), *Rozmowy dworzanina z mnichem* M. Kromera (1915), *Sielanki* B. Zimorowica (1916), *Polskie dialogi polityczne* S. Orzechowskiego (1919). Wiele z nich ukazało się w zasłużonej „Bibliotece Pisarzy Polskich”, wydawanej przez Akademię Umiejętności. Wraz z J. Kallenbachem wydał w 1921 r. *Pana Tadeusza* Mickiewicza. Prace te kosztowały oczywiście wiele trudu i wysiłku. Ostatnim wydanym przez Łośa tekstem są *Kazania świętokrzyskie*, opracowane wspólnie z W. Semkowiczem, znanym polskim paleografem. Wyszły one już w kilka lat po śmierci Łośa. Jest to najlepsze jak dotąd wydanie tego zabytku. Oprócz tekstu podanego w transliteracji, transkrypcji i fototypii, wydanie zaopatrzone jest w wartościowe wstępy, wszechstronnie omawiające bezcenny zabytek, a także w słownik wyrazów, występujących w *Kazaniach*.

Znakomite osiągnięcia naukowe Jana Łośa zyskały mu powszechne uznanie w świecie naukowym. Już w styczniu 1905 r., a więc zaledwie trzy lata po osiedleniu

się w Krakowie, Jan Łoś mianowany został profesorem zwyczajnym filologii słowiańskiej UJ. Wkrótce, tj. w maju 1907 r. wybrano go na członka korespondenta Akademii Umiejętności w Krakowie, a od maja 1917 r. — na członka czynnego. Od tego czasu był też sekretarzem Wydziału Filologicznego tej instytucji i redaktorem „Sprawozdań z Czynności i Posiedzeń PAU”. W 1921 r. członkiem czynnym mianowało Łosia Towarzystwo Naukowe we Lwowie; był członkiem towarzystw naukowych wszystkich krajów słowiańskich, a od 1925 r. także członkiem honorowym Towarzystwa Filologicznego w Londynie. W uznaniu zasług dla nauki polskiej rząd polski odznaczył go wysokim odznaczeniem — komandorią orderu Polonia Restituta.

W 1927 r. ukazał się XII tom „Prac Filologicznych”, z podtytułem: *Prace polonistyczne, ofiarowane Janowi Łosowi dla uczczenia dwudziestopięciolecia Jego działalności naukowej na Uniwersytecie Jagiellońskim 1902–1927*. Księgę pamiątkową wypełniło 47 artykułów autorstwa uczonych polskich i zagranicznych. Wręczono ją Łosowi w grudniu 1927 r., kiedy to uczczono także osiągnięcia profesora Jana Rozwadowskiego.

Swoje wielkie osiągnięcia naukowe, które wydzwignęły na wysoki poziom językoznawstwo polonistyczne, zawdzięczał Jan Łoś wrodzonym zdolnościom, ale także nadzwyczajnej pracowitości. Te dwie cechy, nierzadkie przecież u wielu ludzi, szły ze sobą w parze i owocowały wciąż nowymi osiągnięciami, większymi od poprzednich. Charakteryzowały go też zalety osobiste: sympatia i przyjaźń dla wszystkich — kolegów, współpracowników, studentów; dla tych ostatnich napisał tak dużo podręczników, jak mało który inny profesor. W pięknych słowach scharakteryzowała cechy jego ducha i serca redakcja „Rocznika Słowistycznego” we wspomnieniu pośmiertnym:

Ta gotowość niesienia pomocy i wykonywania potrzebnej pracy na każde wezwanie była jedną z cech Jego czystego, męskiego charakteru. Prawy, obowiązkowy, niezmordowany, pracowity, niezazdrosny, wdzięczny, życzliwy dla ludzi, w zgodzie z samym z sobą, nie chwycący się w postanowieniach, skromny i pogodny — oto jakim był ten kochany człowiek. [...] A przy tym, zawsze nisko oceniając własne zdolności i pracę, a wysoko cudze, uważał sam siebie tylko za uczciwego robotnika...

Jakże często w jego pracach, gdy pisał o jakichś przedsięwzięciach, powtarza się wyraz *robota* — a więc rzetelne, prowadzące do celu, nieustraszone działanie. Twórczość naukową uprawiał nie tylko z potrzeby serca, realizując wciąż żywe zainteresowania historycznojęzykowe, ale także w poczuciu obywatelskiej służby dla kraju.

Życie i praca Jana Łosia pozwalają w nim widzieć nie tylko uczonego, ale także człowieka i obywatela, wychowawcę i przyjaciela studiującej młodzieży.

Bibliografia

- H. Gaertner, *Ś.p. Jan Łoś*, „Pamiętnik Literacki” XXV, 1928, s. 669–672.
*Jan Łoś (*14 V 1860–†10 XI 1928)*, „Język Polski” XIII, 1928, s. 161–162.
Jan Łoś (14 V 1860–10 XI 1928), „Rocznik Slawistyczny” X, 1931, s. V–VII.
 Z. Klemensiewicz, *Ś.p. prof. Jan Łoś*, „Przegląd Pedagogiczny” XLVII, 1928, s. 820.
 E. Klich, *Jan Łoś (1860–1928)*, „Slavia Occidentalis” VIII, 1929, s. 1–7.
 T. Lehr-Splawiński, *†Jan Łoś*, „Ruch Słowiański” I, 1928, s. 102–104.
 Z. Leśnodorski, *Ś.p. Jan Łoś. Wspomnienie pośmiertne*, Kraków 1929.
 K. Nitsch, *Jan Łoś*, „Revue des Etudes Slaves” IX, 1929, s. 209–213 (w jęz. franc.); wersja polska w: idem, *Zo wspomnień językoznawcy*, Kraków 1960, s. 203–209.
Przedmowa do: „Prace Filologiczne” XII, 1927, s. V–XII (tam też fotografia Jana Łosia).
 J. M. Rozwadowski, *Jan Łoś*, „Czas” LXXX, nr 270, z 23 XI 1928 r., s. 2.
 S. Szober, *Jan Łoś, (1860–1928)*, „Prace Filologiczne” XIII, 1928, s. 541–545.
 W. Tarnowska, S. Urbańczyk, *Cztery listy Jana Łosia do Kazimierza Nitscha*, „Język Polski” LVIII, 1978, s. 318–324.
 W. Taszycki, *Bibliograficzny wykaz prac prof. Jana Łosia*, „Prace Filologiczne” XII, 1927, s. XIII–XXVII; uzupełnienia w „Roczniku Slawistycznym” X, 1931, s. VI–VII (tam też reprodukcja portretu Jana Łosia pędzla L. Wyczółkowskiego, bibliografia wspomnień).
 W. Taszycki, *Historia Katedry Języka Polskiego w Uniwersytecie Jagiellońskim*, [w:] *Wydział Filologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego. Historia katedr*, red. W. Taszycki, A. Zaręba, Kraków 1964, s. 154–162.
 W. Taszycki, *Jan Łoś, twórca „Słownika staropolskiego”*, „Zeszyty Naukowe UJ. Prace Językoznawcze” 3, „Filologia” 6, 1960, s. 95–103.
 W. Taszycki, *Jan Łoś. W czterdziestolecie pracy naukowej*, Kraków 1926.
 W. Taszycki, *Jan Nepomucen Bonifacy Łoś (14 V 1860–10 XI 1928)*, [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. XVIII, Wrocław 1973, s. 432–434.
 A. Tomaszewski, *Jan Łoś (Wspomnienie pośmiertne)*, „Przyjaciel Szkoły” VIII, 1929, s. 278–279.
 S. Urbańczyk, *Dwieście lat polskiego językoznawstwa*, Kraków 1993.
 S. Urbańczyk, *Pamięci Profesora Jana Łosia*, „Język Polski” LVIII, 1978, s. 313–318.

Aleksander Zajda